

Mecz w Unicovie był pierwszym jaki pooglądałem w niedzielę 28..09., a drugim, na którym byłem w Czechach od soboty. Spotkanie zaczynało się o nietypowej dla Polaków porze, bo o 10.15 rano. Na meczu tym było wszystko to, co zawsze jest w Czechach, a czego niestety często nie ma u nas.



Obiekt w Unicovie ma ładną krytą trybunę. Naprzeciw niej jest stojąca trybuna kamienna, na której sporo osób siedziało. Jest tam restauracja klubowa serwująca piwo i inne napoje. Pomimo wczesnej pory piwo cieszyło się dużą popularnością. Niestety nie było beczkowej kofoli. Była tylko butelkowa, to odpuściliśmy. Na stadionie sprzedawano też grillowaną kielbasę i makrele. W przerwie chciałem taką kupić (65 koron za sztukę), ale niestety zabrakło. Oczywiście na meczu były bilety w cenie 20 i 40 koron. Kobiety miały wstęp wolny. Do biletu dodawano program meczowy. W przerwie meczu losowano numery programów. Można było wygrać nagrody rzeczowe.

Mimo tak fajnej organizacji spotkanie oglądało zaledwie około 215 widzów. Wielu z nich przyjechało na rowerach. Nie było żadnych flag, bębnow, czy osób dopingujących.

III liga czeska, to odpowiednik naszej II.

Sam mecz był przeciętny i bez historii. Wpływ na to miał zapewne upał, jaki był tego dnia. Gospodarze wygrali pewnie 5:1. Do stanu 2:1 nic nie zapowiadało takiego pogromu. Dopiero w trakcie II połowy goście dali się rozbić.

W czasie meczu zdziwiło mnie zachowanie jednego kibica, który zostawił na ławce swój portfel i klucze od samochodu, poszedł dość daleko za potrzebą i wrócił po 5 minutach. Był sam, czyli nie mógł liczyć, że ktoś będzie mu pilnował jego rzeczy.

{morfeo 210}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}